

Urząd Miejski w Łomiankach

<https://lomianki.pl/pl/kalendarium-wydarzen/5058,26-pazdziernika.html>
18.07.2024, 13:31

Strona znajduje się w archiwum.

26 października

Wernisaż rzeźb Eugeniusza Brylewskiego: "Od serca..."

Wernisaż rzeźb Eugeniusza Brylewskiego "Od serca..."

26.10 (NIEDZIELA) GODZ. 18:00
SALA WIDOWISKOWA DKŁ, UL. Wiejska 12A

Serdecznie zapraszamy na niezwykle wernisaż rzeźb pt. "Od serca". Wspaniałe prace pana Eugeniusza Brylewskiego zachwycają swoją oryginalnością i precyzją wykonania. Każda z nich prezentuje niezwykle historię, wiele z nich powstało z myślą o najbliższych i przyjaciółach. Wystawa będzie okazją do poznania samego autora prac, człowieka skromnego, którego życie doświadczyło w sposób szczególny.



Przedsięwzięcie powstało dzięki ogromnemu zaangażowaniu pomysłodawczynie - Pani Małgorzaty Dońskiej-Olszko. Autorem zdjęć towarzyszących wydarzeniu jest pan Grzegorz Stykowski. Dziękujemy za udostępnienie tej niezwyklej fotogalerii.



Eugeniusz Brylewski – człowiek dla którego rzeźbiarstwo jest ogromną pasją. Przeszedł niejedno. Pokonał wiele przeciwności, jakie go spotkały w życiu. Nigdy się nie poddał i jest optymistą, który cieszy się każdym nowym dniem. 26 października w Domu Kultury w Łomiankach odbędzie się

wystawa jego wszystkich prac. Poniżej wywiad z Panem Eugeniuszem – człowiekiem niezwykle zdolnym, a także skromnym. Rozmawiała Sylwia Tułowiecka.



Wywiad z artystą

- Panie Eugeniuszu od jak dawna zajmuje się Pan rzeźbiarstwem?

- Pierwszą styczność z rzeźbiarstwem miałem będąc 17-latkim. Wziąłem kawałek drewna i szczyrykiem zacząłem rzeźbić. Powstała maska, którą mam do tej pory. Ma ona dla mnie ogromną wartość sentymentalną.

- Czy ktoś wszczepił w Pana zamiłowanie do rzeźbienia?

- Nie, nikt z rodziny nie zajmował się wcześniej rzeźbieniem. Ja jako pierwszy odkryłem w sobie takie zamiłowanie. W rodzinie miałem stolarzy. Zdarzało się, że podpatrywałem ich pracę z drewnem. Jestem jak gąbka, gdy coś widzę interesującego, chłonę to bardzo szybko.

- Czy Pana córki wykazują zainteresowanie rzeźbieniem?

- Zainteresowania samego w sobie to nie. Nie przychodzą do warsztatu, nie obserwują jak pracuję. Jednak ja widzę w nich zdolności.

- Skąd biorą się u Pana pomysły na rzeźby?

- Gdy jestem w muzeum, często zauważę coś inspirującego. Do tego, gdy oglądam zdjęcia, plakaty, zawsze rodzi się nowy pomysł na rzeźbę. Potem łączę to z przyrodą, i tak powstają moje prace.



- Czy musi być odpowiedni materiał do rzeźbienia? I czy trzeba go wcześniej przygotować?

- Tak, oczywiście materiał jest ważny. Ja używam drewna lipowego i od początku z nim pracuję. Jeśli chodzi o przygotowanie materiału, to owszem trzeba go najpierw obrobić. Najpierw heblowanie, a potem klejenie. Sama deska taka szeroka pod wpływem czasu się wygnie, więc lepiej ją pokleić. Jest tylko taki mankament, że trzeba zwrócić uwagę na kierunek słoju. Deski muszą być poklejone zgodnie ze wzrostem drzewa.

- Pan wykonuje tylko płaskorzeźby czy też figurki?

- Przed chorobą wykonywałem figurki. Lewą ręką podtrzymywałem je, a prawą rzeźbiłem. Potrzeba do tego dużo siły. Po chorobie, gdy miałem sparaliżowaną lewą stronę, musiałem sobie pomóc i wynalazłem patent. Zacząłem robić płaskorzeźby. Nie używam teraz tak dużo siły, bo opieram lewą rękę na całej płaskorzeźbie, a prawą pracuję.



- Z tego co widzę doszedł Pan już do pełnej sprawności, gdyby Pan nie powiedział nie domyślałabym się, że był Pan chory.

- Jest już bardzo duża poprawa. W ciągu jednej nocy, całe moje życie wywróciło się do góry nogami.

Miałem udar. Lekarze nie dawali mi żadnych szans. Nie widzieli nadziei, że jeszcze będę chodził. Byłem jak roślinka. Dzięki wsparciu mojej żony i rodziny podjąłem walkę. Zacząłem rehabilitację. Wiedziałem, że nie chcę przyjmować gości na leżąco i użalać się nad moim życiem. Uczyłem się wszystkiego od podstaw, jak małe dziecko: pierwszych słów, pierwszych kroków. Pamiętam jak stresowałem się przed prostym pytaniem „Która jest godzina?”, że nie wysłowię się, że ktoś mnie wyśmiej. Teraz wiem, że widocznie Bóg tak chciał. Doceniam każdy dzień. Budzę się z uśmiechem na twarzy i dziękuję Bogu za nową szansę. Jestem optymistą, który nie narzeka. Przed chorobą chociaż miałem wiele, nie potrafiłem czerpać radości z tak prostych rzeczy, które mnie spotykały każdego dnia. Teraz poświęcam się swojej pasji - rzeźbiarstwu, i jestem szczęśliwy, że mogę robić to co kocham i co sprawia mi dużo radości.

- Co najczęściej Pan rzeźbi? Co sprawia Panu najwięcej radości?

- Potrafię zrobić wszystko. Jednak najbardziej lubię rzeźbić drzewa i przyrodę.



- Zdarzyło się, że nie był Pan zadowolony ze swojej płaskorzeźby?

- Do tej pory nie zdarzyła mi się taka sytuacja. Nie przypominam sobie, aby coś mi nie wyszło. Nie chwalać się, do tej pory z każdej płaskorzeźby jestem bardzo zadowolony. Każda jest inna, i co innego wyraża.

- Czy któraś z rzeźb jest wyjątkowo bliska Pana sercu? Z której jest Pan najbardziej dumny?

- Oczywiście, że tak. Jest to płaskorzeźba na 25-lecie ślubu. Przedstawia ona dwa nieduże gołąbki wśród kwiatów i do tej pory jestem z niej bardzo dumny. Osobiście bardzo mi się podoba.

- Czy dużo czasu zajmuje Panu zrobienie takiej rzeźby?

- Przyznam szczerze, że nigdy nie zwracam uwagi na czas. Każdej rzeźbie poświęcam tyle czasu, ile potrzeba. Aż ją zrobię. Jeśli miałbym podać ramy czasowe, to trwa to około miesiąca lub dwóch.

- Czy zdarzyło się Panu zrobić dwie bardzo podobne płaskorzeźby?

- Nie, nigdy. Każda praca jest inna. Gdyby Pani teraz chciała, abym zrobił te gołąbki, to one będą zupełnie inne. Nie potrafię odtworzyć drugi raz tego samego. Dzięki temu każda praca jest jedyna w swoim rodzaju. Każda jest wyjątkowa. Temat może być ten sam, ale efekt końcowy będzie zupełnie inny

- Gdzie można zobaczyć Pana rzeźby?

- Hmm wszystkie moje prace są wśród przyjaciół. Robiłem je na różne okoliczności. U siebie w domu mam tylko jedną rzeźbę. Wszystkie będziemy mogli zobaczyć na Wystawie w Domu Kultury 26 października. Ja również po raz pierwszy zobaczę je wszystkie razem i nie mogę się doczekać.

- Liczy Pan swoje prace? Ile udało się Panu zrobić do tej pory?

- Do tej pory zrobiłem ponad 30 rzeźb.

- Pamięta Pan kiedy powstała pierwsza Pana rzeźba?

-Pierwszą rzeźbę zrobiłem dla mojej mamy w 1974 roku, a pierwszą płaskorzeźbę zrobiłem w 2000 roku.



- Co Pana żona myśli o Pana pasji? Pogodziła się z faktem, że większość czasu spędza Pan

w pracowni?

- Myślę, że cieszy się, że robię to co kocham. Mówiąc żartem (śmiech) to chyba jest zadowolona, że tak rzadko bywam w domu. My już nie jesteśmy tacy młodzi. Do 23.00 jestem w pracowni, a po północy jestem do dyspozycji żony.

- Czy rzeźbienie jest też pana pracą zarobkową?

- Nie, nie zarabiam na rzeźbieniu. Wszystkie dotychczasowe prace były prezentem dla moich najbliższych i znajomych.

- Panie Eugeniuszu, czego można Panu życzyć?

- Zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Moim celem jest przeżycie 130 lat, więc zdrowie bardzo się przyda.

-W takim razie życzę Panu dużo zdrowia. Bardzo dziękuję za rozmowę

-Ja również. Było mi bardzo miło.

rozmawiała Sylwia Tułowiecka

[Następny Strona](#)